

VIA MEDIA – DROGA ŚRODKA JAKO PRZEJAW TOLERANCJI W KAZANIACH JOHNA DONNE'A

W artykule omówiono tezę o tym, że John Donne był zwolennikiem via media – drogi środka – innymi słowy Kościoła uniwersalnego, który jest otwarty dla każdego, który to pogląd wykraczał poza ogólnie przyjęte w jego czasach. Omówiono także problem tolerancji w religii.

W okresie renesansu społeczeństwa europejskie dopiero zaczynały uczyć się podstaw poszanowania dla inności. Pierwszymi zwiastunami tego procesu były rzadkie, jednak znaczące decyzje polityczne jak choćby Konfederacja Warszawska w Polsce (1573) czy też Edykt Nantejski we Francji (1598). Podstawowym warunkiem powstania obu aktów była obecność zreformowanych wspólnot chrześcijańskich. Można zatem przyjąć, że zasadnicze znaczenie dla pierwszych przejawów tolerancji religijnej w Europie odrodzenia miała reformacja, bowiem zmusiła Europejczyków do zmierzenia się z innością w łonie samego chrześcijaństwa jako zjawiskiem powszechnym. Z drugiej jednak strony reformacja nie zakończyła polityki nietolerancji, konfrontacji i prześladowań. W porównaniu do średniowiecza, w którym odmienność religijna była zjawiskiem już odległym kulturowo bądź po prostu rzadkim, reformacja doprowadziła do eskalacji sporów i konfliktów religijnych. Próby wprowadzenia prawodawstwa, które promowałoby swobodę napotykały na zdecydowany opór. Przejawy nietolerancji były powszechne zarówno w społecznościach katolickich, co znalazło odzwierciedlenie w posttrydenckiej kontrreformacji, jak i protestanckich, czego dowodem są choćby prześladowania anabaptystów przez zwolenników Kalwina. Zatem mimo pojedynczych prób wprowadzenia rozwiązań promujących tolerancję religijną, epokę tę należy uznać jednak za naznaczoną nietolerancją. Co więcej, reformacja doprowadziła do sytuacji, kiedy to żadne społeczeństwo nie mogło pozostać obojętne wobec toczącego się sporu – co zmuszało do jednoznacznego opowiedzenia się; a co za tym idzie, pewnego rodzaju fundamentalizmu.

Nie inaczej było w Anglii. Kilka lat po rewolucyjnej secesji Kościoła angielskiego, która zasadzała się na argumentach politycznych, nie zaś teologicznych, jak miało to miejsce w innych państwach Europy, stało się jasne, że Anglia także będzie musiała zająć stanowisko w trwającej debacie religijnej w Europie. O to, jakie będzie to stanowisko toczył się spór, poczynawszy od zdecydowanego protestantyzmu za czasów Edwarda IV, poprzez powrót do rzymskiego katolicyzmu w okresie panowania Marii Tudor po protestantyzm,

choć w bardziej umiarkowanym wydaniu za rządów Elżbiety I. Wydaje się, że to właśnie świadoma polityka religijna Elżbiety dała początek umiarkowanej pozycji Kościoła angielskiego na arenie europejskiej.

Nie oznacza to, że Elżbieta jednoznacznie wskazywała drogę teologiczną, jaką Kościół miał obrać. Wprost przeciwnie, Elżbieta bardziej dbała o posłuszeństwo i pokój niż o klarowność teologiczną, celowo unikając uczestnictwa w debatach teologicznych¹. Kontrola nad Kościołem była jednak koniecznością, biorąc pod uwagę dążenia obu stron konfliktu religijnego w Anglii. Z jednej strony papież ekskomunikował królową i zakwestionował jej prawo do zasiadania na tronie, skłaniając tym samym angielskich katolików do nieposłuszeństwa wobec Korony². Z drugiej strony purytanie pragnęli dalszej reformy Kościoła, w wyniku której znikłoby nie tylko jego świeckie zwierzchnictwo, co było nie do przyjęcia dla monarchii, ale także podział na laikat i kler wraz z korzystną dla królowej supremacją biskupią³. Elżbieta musiała zatem balansować, nie pozwalając żadnej ze stron na osiągnięcie nadmiernego wpływu⁴. Od strony teologicznej Kościół za Elżbiety bliższy był Kościołom protestanckim niż katolickiemu. Dużą rolę odgrywała tu kwestia bezpieczeństwa Korony: w kraju nadal mieszkalo wielu katolików. W tej sytuacji doktryna predestynacji stanowiła narzędzie, pozwalające wykazać "wyższość" protestantów nad katolikami i umocnić rolę Elżbiety jako prawowitej głowy Kościoła angielskiego (Tyacke, 1987: 4–5).

W podobnej sytuacji był następca Elżbiety Jakub I, który poznał dążenia purytanów jako król Szkocji. Tamtejszy Kościół przeszedł głębsze reformy, co dało w efekcie eklezję niezależną od władzy państwowej, opartą na równości wszystkich wyznawców. W Anglii jednak Jakub na podobne ustępstwo zgodzić się nie chciał, czego dowód dał już podczas konferencji w Hampton Court (1604), na której odrzucił radykalne postulaty purytanów. Nie wiele jednak udało się zdziałać także i przeciwnikom doktrynalnym purytanów, których spojrzenie na chrześcijaństwo bliskie było katolicyzmowi⁵. Jakub, podobnie jak

1 Potwierdzają to słowa, które raz wypowiedziała, chcąc uniknąć dyskusji na temat obecności ciała Chrystusa w Eucharystii: 'Twas God the word that spake it, / He took Bread and brake it; / And what the word did make it / That I believe, and take it (Bo sam Bóg, Słowo, wyrzekł, że wziął chleb połamał go i rozdał, i w to co mówi Słowo wierzę i przyjmuję ten chleb w tej mierze) (cyt. za Clarke, 1675, cz. 2).

2 O tym jak realne stanowiło to zagrożenie zaświadcza spisek na życie królowej, który jednak został wykryty i udaremniony. W jego konsekwencji ścięto Marię Stuart, katoliczką kontrkandydatkę do tronu.

3 Dzięki wpływowi na nominację biskupów królowa mogła lepiej kontrolować biskupów a tym samym także Kościół od wewnątrz.

4 Elżbieta dbała o lojalność księży i wszelkich urzędników państwowych nakazując im od roku 1559 składać ślubowanie lojalności (Oath of Supremacy). Podobną metodę próbował stosować Jakub jednak z mniejszym skutkiem.

5 Doprowadziło to zresztą do kolejnego w porę wykrytego spisku, zwanego prochowym (1605).

Elżbieta, kroczył drogą umiaru a Kościół miał nadal opierać się na fundamencie umiarkowanego, nie deklarowanego ostentacyjnie kalwinizmu (White, 1993: 212). Najważniejszym czynnikiem decydującym o tym, czy będzie można realizować swoje priorytety religijne, było przyjęcie postawy konformistycznej. Kapłani, którzy zadeklarowali lojalność wobec monarchy, mimo różnic w poglądach na kształt Kościoła, otrzymywali pewną swobodę w wyrażaniu opinii we własnych parafiach oraz w miejscach gdzie wygłaszali kazania⁶.

Mówiąc o tle, w którym przyszło głosić kazania Johnowi Donne'owi należy przedstawić krótko frakcje religijne, jakie funkcjonowały w jakobińskim Kościele. Keneth Fincham identyfikuje cztery: radykalnych purytanów, umiarkowanych purytanów, kalwinistów oraz arminian (Fincham, 1993: 6). Radykalni purytanie uważali, iż Kościół należy oczyścić z wszelkich nie biblijnych tradycji, np. noszenia obrączek, czy klękania przed ołtarzem, czy też obrazów w świątyni. Nakazywali bezwarunkowe przyjęcie przykazań i kładli szczególny nacisk na *święcenie* dnia świętego. Oprócz tego umniejszali rolę komunii świętej, widząc w niej wyłącznie symbol nie zaś dowód prawdziwego uświęcenia. Owo uświęcenie - utwierdzenie w wierze – możliwe było wyłącznie przez analizę swojego stanu duchowego i stosunku wobec Boga, a to należało weryfikować przez sumienne słuchanie kazań. Stąd purytanie tak wielką wagę przykładali do kazania, stawiając je w ekonomii zbawienia i hierarchii nabożeństwa wyżej niż sakramenty. Przede wszystkim jednak odrzucali władzę przywódcy świeckiego nad Kościołem, uderzając bezpośrednio w monarchię. Nie trudno wyobrazić sobie, że w Jakobińskiej Anglii grupa ta musiała być postrzegana jako niebezpieczna dla monarchii, stąd też często ją atakowano (Fincham, 1993: 6–8).

Purytanie umiarkowani mieli poglądy zbliżone do grupy radykalnej, zgadzali się jednak na zwierzchność monarchy nad Kościołem i wpisywali się w zróżnicowany obraz oficjalnego Kościoła angielskiego. Główną motywacją ich działania, jak twierdzi Fincham, była wiara, że będąc częścią oficjalnego Kościoła będą w stanie dokonać więcej niż poza nim. Tu cele były podobne, jednak narzędzia inne: nie opór a perswazja, wygłaszanie kazań przed ważnymi gremiami, dyskusje z królem, wpływ na parlament (Fincham, 1993: 6–8).

Trzecia grupa, tzw. kalwiniści, to najmniej radykalni zwolennicy myśli kalwińskiej. Kierowali się zasadami luźno związanymi z doktryną Kalwina: np. przyjmowali częściowo regułę predestynacji, nie próbowali jednak oczyszczać Kościoła z wszystkich tradycji, uznając, że niektóre z nich stanowią dorobek całego chrześcijaństwa. Tu granicę kompromisu stanowił zwykle kanon nicejski, który uznawano za obowiązujący wobec całego chrześcijaństwa, natomiast wszystko, co ponadto, mogło stanowić innowację konfesyjną. To ta

6 Chcąc zapewnić sobie lojalność duchownych, król nie tylko zachęcał, ale i nakładał obowiązek ślubowania lojalności (Oath of Allegiance).

grupa, jak wykazał Peter Lake, stanowiła fundament Kościoła angielskiego za panowania Elżbiety i przez większość rządów Jakuba (Fincham, 1993: 7–10).

Czwarta frakcja, arminianie, to ugrupowanie zwolenników Jakuba Arminiusza, który przeciwstawił się nauce predestynacji, twierdząc, że zbawienie dostępne jest z łaski dla każdego, kto go zapragnie. Arminianie pojawili się w Anglii na przełomie XVI i XVII w. jako kontynuatorzy myśli niderlandzkich remonstrantów⁷. W przeciwieństwie do purytanów, którzy pragnęli surowych kaplic i słowa apelującego do sumienia słuchaczy, arminianie nie odrzucali wizerunków w kościele a jako główny dowód nawrócenia uznawali udział w sakramentach. Słowo – kazanie - było wyłącznie dodatkiem, podobnie zresztą jak obrazy: miało przypominać znane historie ewangeliczne i uczyć tego, co pożyteczne dla poprawy. Z czasem to właśnie nauka arminiańska stała się podstawą dla powszechnie uważanego za ortodoksyjny Kościół Wysoki. Jednak we wczesnym okresie jakobińskim była to doktryna innowacyjna w stosunku do protestantyzmu opartego na konsensusie kalwińskim.

Obecność Kościoła rzymskokatolickiego w Anglii nie była już tak odczuwalna. Przyczyniły się do tego lata surowej polityki Korony wobec nonkonformistów religijnych, włączając w to wyroki wieloletniego więzienia, stracenie a w najlepszym wypadku wydalenie z kraju. Rolę stronnictwa stojącego w prostej linii naprzeciw purytanizmu przejmował na siebie arminianizm, którego doktryna, jeśli chodzi o pojęcie łaski, tradycji i stosunek do obrazów, najbardziej zbliżała się do stanowiska rzymskokatolickiego (Tyacke, 1987: 9–86).

Do czasu wzrostu roli arminianizmu pod koniec rządów Jakuba a szczególnie za Karola I, to właśnie konsensus kalwiński stanowił zatem ortodoksję Kościoła angielskiego – był to sam środek toczącej się debaty, fundament kompromisu na rzecz bardziej lub mniej radykalnych grup chrześcijańskich: z jednej strony arminian z drugiej zaś purytanów. Co prawda, jak wskazują wytyczne zawarte w dwóch najważniejszych dokumentach XXXIX *Articles* i *The Book of Common Prayer*⁸, nie była to czysta kalka kalwinizmu, jednak od praktycznej strony Kościół angielski był zdecydowanie bardziej związany z kalwinizmem, bowiem w ten sposób łatwiej było uzasadnić jego istnienie⁹. Hasło *via media* nie oznacza zatem, w moim rozumieniu, Kościoła Wysokiego – religijności arminiańskiej - jaką zaczęli wtedy promować tacy

7 Ich działania doprowadziły do kryzysu religijnego i Synodu w Dordrechcie (1618-1619), który położył kres wpływowi remonstrantów na Kościół w Niderlandach.

8 Peter White twierdzi, że: „[...] Kościół niezmiennie stał po środku między bardziej ‘szczegółowymi’ Kościołami kontynentalnymi a Kościołem rzymskokatolickim” (White, 1993: 213).

9 Znalazło to zresztą potwierdzenie na Synodzie w Dordrechcie (1618–1619), gdzie delegacja angielska wpisała się w szeroko pojętą koalicję Kościołów akceptujących doktrynę kalwińską.

kapłani jak Lancelot Andrewes i jaką do niedawna uważano powszechnie za ortodoksyjną dla Kościoła Anglikańskiego¹⁰. Jest to raczej szczególny kompromis oparty z jednej strony na XXXIX Articles i *The Book of Common Prayer*, z drugiej zaś na praktycznym przyzwoleniu wobec kalwinizmu¹¹. Była to próba ustanowienia wspólnoty, która byłaby wyznacznikiem umiaru i ortodoksji chrześcijańskiej pozbawionej z jednej strony niektórych kontrowersyjnych dla protestantów tradycji katolickich, z drugiej zaś stroniącej od radykalizmu wybranych postępowych ruchów postkalwińskich, szczególnie tych, które *a priori* odrzucały tradycję Kościoła.

Znany głównie jako poeta, John Donne był przez piętnaście lat swojego życia kapłanem w Kościele Anglikańskim i to właśnie ta działalność przyniosła mu za życia najwięcej sławy nie zaś jego niepublikowana w ówczesnym czasie poezja (Winny, 1970: 47). Ten sam kunszt językowy, którym zachwycają się od lat czytelnicy i krytycy, można odnaleźć także i w jego kazaniach. Widać, że to ten sam człowiek, pełen pasji i oddania, zmysłowy a jednocześnie duchowy, logiczny a jednocześnie zaskakujący, z tą różnicą, że w przypadku kazań pasja ta nakierowana jest na Boga. Ze względu na obszerność temat ten jednak wymaga odrębnego opracowania¹². Nas interesuje przede wszystkim postawa kaznodziei w kontekście polityki *via media* i tolerancji wobec chrześcijan o odmiennych poglądach widoczna w jego homiliach.

W kazaniach John Donne ukazał swoją wizję chrześcijaństwa. Nie są to jedyne utwory, w których autor porusza tematykę religijną, jednak tam otrzymujemy jej najpełniejszą ekspozycję¹³. Można w nich odnaleźć wyraźne ślady toczącej się debaty dotyczącej pozycji Kościoła angielskiego na tle chrześcijaństwa w Europie. Pozwalające także poznać jakie stanowisko doktrynalne obrał Donne w samym Kościele oraz jak traktował istniejący kompromis religijny. W epoce

10 Lori Anne Ferrell twierdzi słusznie, że: „W swojej retoryce [Andrewes] wykorzystywał pewną ambiwalencję Elżbiety wobec kalwinizmu i programową niechęć Jakuba wobec purytanizmu. [...] W rezultacie stworzył styl religijności, który dawniej błędnie nazwano *via media*. Jednak termin ten zasłania fakt, że we wczesnym XVII w. religijność arminiańska, droga środka Andrewesa, była tak naprawdę sama z siebie ideą kontrowersyjną, którą dopiero teraz zweryfikowano jako religijność awangardową [nietypową] (Ferrell, 1992: 59).

11 Jak twierdzi Nickolas Tyacke, nie był to jednak kościół zbliżony do późniejszego Kościoła Wysokiego (High Church), jak do niedawna sądzono, ale forma kompromisu oparta w dużym stopniu na założeniach doktryny kalwińskiej (Tyacke, 1987: 5–8).

12 Temat ten był już opracowywany zarówno w zagranicznych, jak i polskich pracach, patrz: Webber (1963), Mueller (1962), Romanowski (2003).

13 Donne pisał utwory poetyckie i prozatorskie, w których pośrednio bądź bezpośrednio skupiał się na zagadnieniach religijnych, jednak niniejszy esej omawia głównie kazania ponieważ ze względu na ilość (160 kazań, zebranych w 10 tomach), tematykę oraz potencjalnego odbiorcę, stanowią najlepsze źródło informacji o religijnych poglądach Donne’a a zarazem materiał swobodnie zasługujący na osobną analizę, co potwierdzają także inni badacze: Mueller, 1962: 26–30; Simpson, 1924: 234.

kiedy każde wypowiedziane zza mównicy słowo było słuchane z wielką uwagą, umiejętności właściwego formułowania swoich poglądów stanowiła nie tylko o popularności kaznodziei ale czasem także i o jego przetrwaniu. Niektórzy oskarżani o zdradę stanu, trafiali do Tower (Fincham i Lake, 1993: 28–47). Ponadto cotygodniowe kazania cieszyły się wielką popularnością wśród społeczeństwa i niemniejszym zainteresowaniem Korony (Ferrell i McCullough, 2000: 2–23). Zwolennikiem jakiego Kościoła był zatem Johna Donne?

W kazaniu bożonarodzeniowym z 1628 roku, kaznodzieja przedstawił najważniejsze cechy prawdziwego Kościoła:

Now, as in our former part we were bound to know God's hand, and then bound to read it, to acknowledge a judgement to be a judgement, and then to consider what God intended in that judgement, so here we are bound to know the true Church, and then to know what the true Church proposes to us. The true Church is that, where the Word is truly preached, and the Sacraments duly administered (VIII: 309)¹⁴.

Dla Donne'a prawdziwy Kościół Boży musi zarówno uwzględniać głoszenie Słowa z mównicy, jak też udzielać wszystkich uznanych sakramentów. Oba elementy są niezbędne i oba równie ważne.

Jest to zatem Kościół, w którym jest miejsce dla obu grup walczących o prymat. Jest miejsce dla purytanów, dla których słowo – kazanie – stanowiło najważniejszy element nabożeństwa, umożliwiając wiernym refleksję nad własnym stanem duchowym i potwierdzenie przynależności do grupy wybranych – zbawionych. Jest też jednak miejsce dla arminian, dla których to właśnie sakramenty, a szczególnie komunie święta, stanowiły najwyższy akt wiary, dowód nawrócenia idący w parze z koncepcją łaski dostępnej dla wszystkich.

W ten sposób Donne nie tylko wspierał zróżnicowanie i równouprawnienie w Kościele, ale i sam stawał po środku toczącej się debaty. Sugerował, że te dwie zasadnicze doktryny, wyznawane przez purytanów i arminian nie były sprzeczne z istotą chrześcijaństwa. Wprost przeciwnie: spełniały ważną rolę w jego funkcjonowaniu – użyteczności dla wyznawcy, a do tego stanowiły znak rozpoznawczy prawdziwej wspólnoty. W ten sposób Donne zapobiegł zepchnięciu obu frakcji na margines chrześcijaństwa, dając im zasadniczo prawo do pełnoprawnego współistnienia wewnątrz Kościoła Anglikańskiego.

14 Teraz, tak jak i dawniej, powinniśmy dostrzegać bożą rękę w Kościele; powinniśmy nie tylko ją dostrzegać ale i właściwie odczytywać; boży osąd traktować jak boży osąd, zawsze szukając jego właściwego znaczenia; w ten sposób będziemy mogli rozpoznać prawdziwy Boży Kościół, a ponadto przyjąć to, co Kościół ten nam zaleca. Prawdziwy Kościół to ten, w którym na prawdę kaze się Słowo Boże i w którym właściwie udziela się sakramentów.

Nie oznacza to jednak, że ich przynależność do Kościoła była bezwarunkowa, bowiem zarówno sakramenty, jak i słowo musiały wypływać z elementarnych zasad wiary apostołskiej. W tym samym kazaniu Donne stwierdza:

it is the Word, the Word inspired by the holy Ghost; not Apocryphall, not Decretall, not Traditionall, not Additionall supplements; and it is the Sacraments, Sacraments instituted by Christ himself, and not those super-numerary sacraments, those posthume, *post-nati* sacraments, that have been multiplyed after: and then, that which the true Church proposes, is, all that is trully necessary. So that Problematical points, of which, either side may be true, and in which, neither side is fundamentally necessary to salvation, those marginal and interlineary notes, that are not of the body of the text, opinions raised out of singularity, in some one man, and then maintained out of partiality, and affection to the man, these problematicall things should not be called the Doctrine of the Church, nor lay obligations upon mens consciences; They should not disturb the general peace, they should not extinguish particular charity towards one another (VIII: 309)¹⁵.

Tu Donne ujawnia istotę własnego spojrzenia na Kościół i tolerancję. Wskazuje gdzie znajdują się granice tolerancji, a zarazem co jest konieczne, aby móc w pełni dostąpić zbawienia. Przede wszystkim prawdziwy Kościół został powołany przez samego Boga, nie zaś człowieka. Widać zatem, że Donne uznawał zasadę Kościoła powszechnego, który rozwijał się przez wszystkie wieki chrześcijaństwa w oparciu o sukcesję apostołską, a którego współczesną sobie odmianę widział w Kościele Anglikańskim. Kościół oparty na słowie i sakramentach oraz na sukcesji apostołskiej miał wszelkie atrybuty niezbędne dla zbawienia wiernych. Wszystko co ponadto może być prawdziwe, a nawet użyteczne, i dlatego może być podtrzymywane przez zwolenników, jednak nie powinno stanowić zasadniczej doktryny Kościoła. Bowiem może prowadzić do niepotrzebnych konfliktów i niesnasek między

15 Jest to Słowo, Słowo inspirowane przez Ducha Świętego; nie apokryficzne, nie oparte na dekretach wiary, nie czerpiące z tradycji i oczyszczone z wszelkich dodatków; i są to Sakramenty, Sakramenty nadane przez samego Chrystusa, nie zaś te liczne po-Chrystusowe, później wprowadzone sakramenty; a także jest to to, co prawdziwy Kościół zaleca – wszystko co konieczne [do zbawienia]. [A jest tak] po to, by zagadnienia problematyczne, co do, których obie strony mogą mieć słuszość, chociaż nie mają one szczególnego znaczenia w ekonomii zbawienia, te uwagi tworzone na marginesie albo między wierszami głównego tekstu, opinie oparte na specyfikach, na zapatrywaniach jakiegoś człowieka, a następnie podtrzymywane głównie z racji na względy wobec tej osoby i chęć podkreślenia odmienności jego twierdzeń, różnicy względem innych; te problematyczne zagadnienia nie powinny być zaliczane do Doktryny Kościoła, ani stanowić nakazu wpływającego na ludzkie sumienia. Nie powinny też naruszać istniejącej harmonii ani osłabiać wzajemnego miłosierdzia.

poszczególnymi frakcjami w Kościele. Jedną ze znamienitych zasad Kościoła jest harmonia i jedność – jedność w różnorodności.

W ten sposób Donne ujawnia własne poglądy co do istoty chrześcijaństwa. Prawdziwy Kościół opiera się na jedności wokół tylko najważniejszych doktryn chrześcijaństwa, nadając pozostałym status specyfik konfesyjnych – niekoniecznie złych, ale o drugorzędnym znaczeniu w ekonomii zbawienia. Jest to niewątpliwie myślenie zgodne z duchem *via media* – duchem kompromisu i tolerancji.

Takie spojrzenie na chrześcijaństwo w jakobińskiej Anglii, chociaż uznawane, nie było szczególnie powszechne. Prawdą jest, że monarcha często zamawiał kazania u sprawdzonych kaznodziejów, które następnie wygłaszano w jednym ze znanych miejsc Londynu, jak katedra, św. Pawła, czy Paul's Cross – zewnętrzna ambona – gdzie przychodziły setki słuchaczy z różnych warstw społecznych. Mówcy zazwyczaj wygłaszali mowy specjalnie przygotowane na okazję, a do tego klarownie potwierdzające prawo monarchy do tronu i Kościoła. Zazwyczaj zatem linia tolerancji, poza którą znajdowały się potępiane sekty, zasadzała się na zasadzie cesaropapizmu – czyli uznaniu monarchy za prawowitego przywódcę Kościoła akceptowanego także przez samego Boga.

Jednak większość kaznodziejów nie była skłonna wspierać idei jedności w Kościele, ponad minimum wymagane przez króla. Zwykle mieli ugruntowane poglądy i dążyli w mniej lub bardziej widoczny sposób do popularyzacji własnych sympatii i specyfik konfesyjnych. Tak bywało nawet z grupą umiarkowanych kalwinistów, łączonych z centrum konsensusu kalwińskiego, którzy mimo wszystko często stali na stanowisku obrony najważniejszych doktryn kalwińskich a zarazem krytyki tych, którzy ich nie uznawali (Tyacke, 1987: 9–57).

John Donne zdawał się wykraczać poza ten podział. Chociaż zdarzały się przypadki cesaropapizmu w jego kazaniach, szczególnie zaśtych, które wygłaszał w obecności króla – a była to normalna procedura, bowiem od każdego kapłana bez względu na poglądy oczekiwano takiej deklaracji – linia tolerancji, jaką określał wydaje się mniejszy związek z istotą chrześcijaństwa i dostępnością zbawienia, niż lojalnością wobec monarchy. Donne potrafił nawet w sposób umiarkowany krytykować postawę króla, stawiając na pierwszym miejscu wolność prawa jednostki do postępowania w zgodzie ze swoim sumieniem¹⁶. Ta lojalność powinna być zatem nie przyczyną raczej wyrazem prawdziwego nawrócenia, sygnałem, dążenia do czystości wiary i pokoju wyrażonych miłością wobec bliźniego i posłuszeństwem: "Every Christian is a

16 Donne podkreślił to w kazaniu z 20 lutego 1628/9 r., wygłoszonym w trakcie jednego z największych konfliktów między parlamentem a królem: należy doradzać królowi, ale nie schlebiać (VIII: 344); król zaś powinien szanować prawa podwładnych (VIII: 345). Więcej na ten temat, patrz: Harland, 1992: 21-37.

state, a common-wealth to *himself*, and in him, the *Scripture* is his law, and the *conscience* is his *Iudge*"(IV: 216)¹⁷.

Donne w chrześcijaństwie nie szukał podziałów, ani potwierdzenia tylko swoich poglądów, a wyznania wiary, które w swojej tolerancji pozwoliłoby dostrzec nie to co dzieli, a to co łączy: Dążenie do jedności i pokoju w Kościele opartym na podstawowych, lecz wystarczających do zbawienia doktrynach, to temat przewijający się przez liczne homilie Johna Donne'a. Kaznodzieja podkreślał również, że motyw jedności w chrześcijaństwie oraz walczących z nim separatystów pojawia się w każdej epoce Kościoła. Za przykład posłużyć może fragment z kazania wygłoszonego w katedrze św. Pawła opartego na tekście z Listu do Filipian, "strzeżcie się przesady w obrzezywaniu" ("Beware of the Concision," Fil. 3.2):

David, in the person of every member of the Church, submits himself to that increpation, *Let my right hand forget her cunning, and let my tongue cling to the roof of my mouth, if I prefer not Jerusalem before my chiefest joy*. Our chiefest joy, is, for the most part, our *own opinions*, especially when they concur with other learned and good men too. But then, Jerusalem is our love of the peace of the Church; and in such things as do not violate foundations, let us prefer *Jerusalem* before our chiefest Joy, love of peace before our own opinions, though concurrent with others... And when a Church hath declared her self so, in all things necessary and sufficient, let us possess our souls in peace, and not say that that Church hath, or presse that that Church would proceed to further declarations in less necessary particulars (X: 114)¹⁸.

Dążenie do pokoju i harmonii w Kościele jest priorytetem i jako taki powinno skłaniać wyznawców do milczenia i tolerancji, tam gdzie głośne wygłaszanie własnych opinii co do Kościoła i niezbędnych reform, prowadziłyby do konfliktów i podziałów. Podobna zasada przyświecała Donne'owi nawet wtedy gdy, poproszony przez króla o kazanie, miał bronić Instrukcji dla Duchownych, wyraźnie ograniczających pole działania zwolennikom predestynacji i purytanizmu.

17 Każdy chrześcijanin jest jak państwo, jest republiką dla siebie i w samym sobie; jego prawem jest Pismo Święte a sędzią jego sumienie.

18 Dawid, w osobie każdego wyznawcy Kościoła, dobrowolnie poddaje się tej reprimendzie: Niech zapomni sama siebie prawica moja. Niech przylgnie język mój do podniebienia mego, jeźlibym na cię nie pomniał, jeźlibym nie przełożył Jeruzalemu nad największe wesele moje. Nasze największe wesele to, przede wszystkim, nasze opinie, szczególnie jeśli współgrają z opiniami innych uczonych i dobrych ludzi. Jednak to Jerozolima oznacza nasze uwielbieniem dla pokoju w Kościele i jeśli tylko sprawy, o których mówimy nie podważają fundamentów wiary, postawmy Jerozolimę ponad naszym największym weselem, uwielbienie dla pokoju ponad naszymi poglądami, nawet jeśli współgrają one z opiniami innych... A skoro Kościół objawił się nam jako zachowujący to, co niezbędne a zarazem wystarczający, zachowajmy nasze dusze w pokoju, miast twierdzić, że Kościół przyjął, bądź powinien zadeklarować przyjęcie dalszych, mniej istotnych zasad wiary.

[...] And let our right hand forget her cunning, (let us never set pen to paper to write) Let our tongue cleave to the roofo of our mouth, (let us never open our mouth to speake) of those things in which *Silence* was an Act of *Discretion*, and *Charity* before, but now is also an Act of *Obedience*, and of *Allegiance* and *Loyalty*. But that which *David* said to the Lord (*Psalme 65.I*). Let us also accomodate to the Lords anointed, *Tibilaussilentium*, our best sacrifice to both, is to be silent in those things (X: 115)¹⁹.

Donne tym różnił się od większości kaznodziejów swojej epoki, że nie tylko promował jedność, ale w swym pojęciu tolerancji potrafił deklarować akceptację a nawet pochwałę zasad wiary, które śmiało można nazwać specyfikami konfesyjnymi, a zatem nie stanowiącymi zasadniczej doktryny Kościoła. Z jednej strony kapłan wykazywał wielką otwartość wobec teologii luteriańskiej i arminiańskiej:

This Sacrament of the Body and Blood of our Saviour Luther calls safely *venerabile and adorabile*; for certainly whatsoever that is which we see, that which we receive is to be adored for we receive Christ (*LXXX Sermons*, 1640: 68)²⁰.

Według Donne'a sakrament Wieczerzy Pańskiej nie tylko powinien być przyjmowany, lecz również adorowany, bowiem reprezentuje ofiarę krzyża. Jednak kaznodzieja daleki był od jednoznacznego stosunku do Eucharystii, preferującego katolicką transsubstancjację, luteriańską konsubstancjację, czy też kalwiński symbolizm:

As there is a lustre in a precious stone [...] so though we do not assign in the Sacrament, where, that is, in what circumstance or part of that holy action grace is, or when, or how it enters (for though the word of consecration alter the bread, not to another thing, but to another use; and though they leave it bread, yet they make it other bread, yet the enunciation of those words doth not infuse nor imprint this grace, which we speak of, into that bread), yet whosoever receives this Sacrament worthily sees evidently an entrance, and a growth of grace in himself (*LXXX Sermons*, 1640: 20)²¹.

19 Niechaj zapomni sama siebie prawica nasza (nigdy nie przykładamy już pióra do kartki papieru). Niech przylgnie język nasz do podniebienia naszego (nigdy nie otwieramy już naszych ust), w tych sprawach, przy których milczenie dawniej było oznaką dyskrecji i miłosierdzia, a teraz stało się także aktem posłuszeństwa, wierności i lojalności. Przystosujemy się także do władców wybranych przez Boga, Tibi laus silentium, naszym największym aktem poświęcenia dla obu [instytucji] będzie milczenie w tych sprawach.

20 Ten Sakrament Ciała i Krwi naszego Zbawiciela Luter nazywa *venerabile* i *adorabile*; z pewnością to, co widzimy, to, co otrzymujemy ma być także adorowane, bowiem otrzymujemy ciało Chrystusa.

21 Tak jak kamień szlachetny sam z siebie jaśnieje, [...] tak i my nie wskazujemy dokładnie gdzie, w jakich okolicznościach lub której części nabożeństwa w Sakramencie objawia się łaska; bądź też kiedy lub jak tam się znajduje (bo chociaż słowo poświęcenia (podniesienia) nie zmieniają natury chleba a jedynie cel jego spożycia, i chociaż jest to nadal chleb, to jednak inny,

Widać tutaj tego samego Ducha milczenia w kwestiach spornych, które zdaniem kaznodziei nie są najważniejsze w ekonomii zbawienia. Tak też jest z Eucharystią, która jest ważna i spełnia swoją rolę, jednak jej natura nie jest znana i taka też ma pozostać. Nie kwestionuje tu jednak jednego z głównych założeń arminianizmu - komunię należy przyjmować, bowiem prowadzi do głębokiej odmiany stanu ludzkiego serca.

Z drugiej strony Donne nierzadko potrafił zdecydowanie opowiedzieć się po stronie doktryn purytańskich. I tu ponownie wróćmy do słowa, które dla purytanów miało zasadnicze znaczenie:

Christ is *verbum*, The word; not A word, but The word: the Minister is *Vox*, voice; not A voyce, but The Voyce, the voyce of that word and no other; and so, he is a pleasing voyce, because he pleases him that sent him, in a faithfull executing of his Commission, and speaking according to his dictate; and pleasing to them whom heissent, by bringing the Gospel of Peace and Reparation to all wounded, and scattered, and contrite Spirits (II: 172)²².

Wypowiedź ta wskazuje na niemal purytańskie zamiłowanie do wygłaszania kazań. Duchowny obarczony jest odpowiedzialnością przed Bogiem i swoją kongregacją i właśnie za pomocą wygłaszanego Słowa ma się z powierzonego mu zadania wywiązywać. Tak jak arminianie mieli w Donnie piewę sakramentów, tak purytanie mieli w nim wielkiego zwolennika słowa – kazania. Tak jak arminianie woleli sakramenty od słowa – i w tym wspierał ich Donne – tak i purytanie odrzucając świętość komunii a koncentrując się na ciągłym przemawianiu do sumienia wiernych, mieli w nim wsparcie.

Widać zatem, że John Donne był zwolennikiem *via media* – drogi środka. Jednak jego pojęcie drogi środka wykraczało poza to ogólnie przyjęte w jego czasach. Przede wszystkim sprawę lojalności postrzegał nie tylko w kontekście cesaropapizmu, ale i szczerej wierności podstawom chrześcijaństwa. Widział chrześcijaństwo jako monolit, który przez całą historię szargany był próbami podziałów. Dlatego jego *via media* – była Kościołem uniwersalnym – esencją chrześcijaństwa, do której mógł przystąpić każdy.

Tolerancja Johna Donne'a wykraczała zatem ponad to, co było powszechne w jego epoce. Tam gdzie inni ograniczali się do nie krytykowania i dyskrecji tam Donne nie bał się stanąć za poszczególnymi frakcjami religijnymi. Nie bał się wypowiadać słów wspierających zarówno purytanów, jak i arminian w tym co było dla nich istotne, o ile dla Donne'a łączyło się to z pozytywnymi

to słowa te nie wprowadzająowej łaski do istoty chleba), jednak ktokolwiek przyjmuje ten Sakrament godnie, doświadczy aktu wejścia i wzrastania łaski w nim samym.

22Chrystus to *verbum*, Słowo, nie jakieś słowo, ale Słowo: kapłan to *Vox*, Głos, nie jakiś głos, ale Głos, Głos tego Słowa i tylko jego; jest on zatem Głosem przyjemnym, ponieważ cieszy tego, który go posłał, wiernie sprawując swoją posługę, i przemawiając zgodnie ze swoim nakazem; cieszy także tych, do których go posłano, niosąc im Ewangelię pokoju, ukojenie dla wszystkich zranionych, rozproszonych i pokornych dusz.

przejawami wiary, bądź też z chrześcijaństwem uniwersalnym. Donne w swym podejściu do chrześcijaństwa wyróżniał się szerszym zrozumieniem idei *via media*. Chociaż sam był zwolennikiem umiaru, nie odrzucał automatycznie zasad wiary promowanych przez ugrupowania bardziej radykalne. Jeśli dostrzegał rzeczy dobre, takimi je przedstawiał. Jeśli zaś krytykował, to przede wszystkim za dążenie do partykularyzmu i izolacji od źródeł i głównego toru rozwoju chrześcijaństwa.

Bibliografia

1. S. Clarke, (1675), Marrow of Ecclesiastical History. Tom. 2. London.
2. J. Donne, (1640), LXXX Sermons Preached By That Learned And Reverend Divine, Iohn Donne, Dr In Divinity, Late Deane of the Cathedral Church of S. Pauls London. London.
3. (1953-62), The Sermons of John Donne. E. M. Simpson i G. R. Potter (Red.). 10 Tom. Berkley and Los Angeles [cytowane w eseju według tomu i strony]
4. L. A. Ferrell, (1992), Donne and his Master Voice. "John Donne Journal" 11 (1992): 59–72.
5. L. A. Ferrell i P. McCullough (2000), Introduction: Rivising the Study of the English Sermon. [w:] The English Sermon Revised: Religion, Literature and History 1600–1750. L. A. Ferrell i P. McCullough, Manchester and New York 2–21.
6. K. Fincham, (1993), Introduction. [w:] The Early Stuart Church, 1603-1642. K. Fincham (Red.). London: 1–22.
7. K. Fincham, i P. Lake (1993), The Ecclesiastical Policies of James I and Charles I. [w:] The Early Stuart Church, 1603–1642. K. Fincham (Red.). London: 1993: 23–50.
8. P. W. Harland, (1992), Donne's Political Intervention in the Parliament of 1629". "John Donne Journal" 11 (1992): 21–38.
9. W. R. Mueller, (1962), John Donne: Preacher. New Jersey: Princeton University Press.
10. Ł. Romanowski, (2003), Kazania Johna Donne'a: ich aspekty teologiczne i literackie. praca doktorska (Uniwersytet Łódzki).
11. E. M. Simpson, (1924), A Study of the Prose Works of John Donne. Oxford
12. N. Tyacke, (1987), Anti-Calvinists. The Rise of English Arminianism 1590–1640. Oxford.
13. J. Webber, (1963), Contrary Music – The Prose Style of John Donne. Madison, Wisconsin.
14. P. White, (1993), "The via media in the Early Stuart Church I" [w:] The Early Stuart Church, 1603-1642. K. Fincham (Red.). London: 187–210.
15. J. Winny, (1981), A Preface to Donne. London and New York.

Лукаш Романовський. *Via media* – дорога посередині як прояв толерантності у проповідях Джона Донні.

*У статті обґрунтовується теза про те, що Джон Донні був прибічником *via media* – дороги середини – інакше кажучи універсального костелу, відкритого для кожного, що свого часу виходило поза межі суспільного сприйняття. Обговорюється проблема толерантності в релігії.*

Lukasz Romanowski. Via Media – the Middle Way as the Manifestation of Tolerance in the John Donne's Sermons.

*In the article the thesis that John Donne was a supporter of the *via media* – the way of the middle – in other words the universal church that is opened for everyone, which view was strange for the social acceptance of his epoch is confirmed. The problem of the tolerance in the religion is considered.*